

TC-OM-385-83



G. Gorazdowski

Kościół 8-go Karola Boromeusza.—(Rysował Kozarski—wyciął na drzewie Gorazdowski).

"Obiektu. Pomow." Rog. I 1865

Warszawa 1841-1849

czasowo kopja pięknego obrazu
awiająca Narodzenie Pańskie.

e prezbiterjum, jest kaplica Matki
zu przesliczny obraz N. Marji
em Jezus, z wystawy w Paryżu
Henryka Markoniego, budowni-
ej ścianie zamieszczony jest por-
tret fundatorki kościoła.

kaplicy pod prezbiterjum, gdzie
ujają się ciała zmarłych, jest ołtarz
kiewski i włoski.

iele ambona w postaci kielicha,
browskiego, ulana jest z żelaza.

sławnego w kraju organmistrza
ładają się z 27 głosów, lecz z po-
miejscowości, mocno są uszko-

niary tego pisemka, ażebyśmy wy-
cie szczegóły kościoła i ofiary po-
n, niektóre nawet znakomitej war-
tu i przyozdobieniu świątyni Pań-
roczyńcy ci kościoła znaleźli już
ną nagrodę w sercach swoich,
nem zadowoleniu, jakim Bóg ob-
cnotliwych.

u 1849 r., w wigilją św. Karola, bi-
assystencji duchowieństwa, bractw
przeprowadził od OO. Reforma-
ego patrona, niesione na marach
łanów, do dolnej kaplicy rzeczo-
zajutrz, tenże sam biskup, w assy-
ch: Fijałkowskiego i Tomaszew-

— Słyszescie panie wczorajsza
tała.

— Trudno było nie słyszeć—s
rza.

— Pewno się kto powiesił dzi
przyczyny nie było.

— Rozśmiałem się z zabobonu
chcąc jej zabierać czasu, spytałem

— Poszedł siec trawę za dom
go na pagórze.

— Pójdę trochę do niego, bądź

— Poszedłem więc na górkę po

zkąd przesliczny widok rozlegał

przeciw leżące. Na tle niebiesko-

rysowały się w najrozmaitszych z

gór, od Szląska aż ku węgierskim

wyżej. Były to niby stopnie do

a ostatnim stopniem Łomnica, na

jasność wschodzącego słońca, niby

— Widzicie paniczu—tłomaczy

ty na kosie—ta góra co się w tyle

zamroczyła, to Pyszna, obok niej Dz

bliżej nas, ta ruda góra—to Wirek

— A to co za skały, dwie wy

nad zakopiańską równiną jak ścia

— To Gewont,—ej miłoś tam p

na ten świat Boży: domy, chaty, mi

ki, widno jakby na papierze wyma

wszystko małe, że ledwie człek w

mieszkanie. Oto ta droga i Dunaj

dwie cieniuchne wydają się nitki, i

łaki, a naszój chaty, to ani się do

gdy byli w górach jacys panowie,

była droga, przez którą przejeżdżał